

16 kwietnia 2012 zmarł w Toruniu Profesor Marian Biskup, znakomity historyk. Jego najwybitniejsze prace dotyczą historii Zakonu Krzyżackiego od czasu sprowadzenia go na tereny Polski i Prus. Poniżej zamieszczamy (w formie jednolitej) fragmenty rozmowy Andrzeja Kobosa z profesorem Marianem Biskupem w roku 2007.¹



fot. Andrzej Kobos

Marian Biskup

(1922–2012)

O pracy nad historią Zakonu Krzyżackiego

Andrzej M. Kobos [AMK] – *Pański doktorat dotyczył stosunków Gdańska z Koroną za Kazimierza Jagiellończyka i przejścia miasta pod władzę króla polskiego. Po tem pracował Pan dalej nad historią Pomorza i Zakonu Krzyżackiego. To chyba była dziewicza dziedzina, przynajmniej z polskiego punktu widzenia, bo wcześniej nie było kiedy Polakom się tym zajmować. Pan był tu, myślę, swego rodzaju pionierem...*

Marian Biskup [MB] – No... można i tak powiedzieć, chociaż głównym pionierem był tu jednak Karol Górski, tylko że wojna mu to przerwała, a po wojnie przez kilka lat zajmował się inną tematyką. Natomiast ja – słusznie zwrócił Pan na to uwagę – miałem szansę dotarcia do takich materiałów źródłowych, z których wcześniej nauka polska nie miała możliwości skorzystać, bo w przeważającej mierze dla okresu Średniowiecza znajdowały się one w Królewcu. Tam było tzw. tajne archiwum państwowe pruskich królów oraz niesłychanie bogate archiwum do czasów Zakonu Krzyżackiego. Do tego archiwum tylko rzadko dopuszczano polskich badaczy. Przed wojną, po dłuższych zabiegach, Karol Górski został tam wpuszczony li tylko na dwa tygodnie i to z różnymi utrudnieniami. W 1945 r. to archiwum królewieckie o wspaniałych zasobach znalazło się w brytyjskiej strefie okupacyjnej zachodnich Niemiec. Zostało ulokowane w Getyndze w specjalnie utworzonej jednostce archiwalnej. Staraliśmy się, aby władze okupacyjne przekazały Polsce

to archiwum, lecz przyznano nam tylko niewielką jego część, a co do reszty Niemcy przekonali alianckie władze okupacyjne, że były to archiwalia niemieckie. Trzeba było więc jeździć do Getyngi. Tak było do roku 1979. Później archiwum to zostało przewiezione do Berlina Zachodniego i w Berlinie znajduje się po dzień dzisiejszy jako część Tajnego Archiwum Państwowego Niemiec.

Mnie udało się po raz pierwszy pojechać do Getyngi w r. 1958. Polska Akademia Nauk wyprawiła mnie tam wtedy na cztery tygodnie. Byłem zupełnie olśniony bogactwem tych zasobów archiwalnych.

AMK – *Czyli te wszystkie dokumenty zachowały się przez nieomal 500 lat!*

MB – Tak. To niezwykle!

AMK – *Jak w świetle dokumentów historycznych wypada obraz Krzyżaków? U nas dotąd dominuje ten okropny obraz z „Krzyżaków” Sienkiewicza...*

MB – Obraz państwa krzyżackiego? Zależy kiedy i zależy w stosunku do kogo. Krzyżacy stworzyli całkiem udany organizm polityczny, powszechnie nazywany państwem krzyżackim w Prusach.

¹ Marian Biskup i Andrzej M. Kobos, *Prusy Królewskie były wierne Polsce*, [w:] *Po drogach uczonych*, t. 3, s. 19–40, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2007.

► **AMK** – *Czy te źródła były dla Pana głównym materiałem badawczym służącym do wydedukowania faktów historyograficznych dla Pańskich prac?*

MB – Tak. Źródła dla pokazania tego wszystkiego i wyjaśnienia, jak wyglądał stosunek Zakonu Krzyżackiego do Polski i w jaki sposób rozegrała się cała sprawa polsko-krzyżacka najpierw za czasów piastowskich, a zwłaszcza potem jagiellońskich, były właśnie w dawnym archiwum królewskim w Getyndze, a teraz są w Berlinie. Jeździłem tam wielokrotnie.

[...]

AMK – *Wróćmy do Krzyżaków. Bodajże największą Pańską monografią na ten temat była „Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim, 1454–1466”². Poza, sądzę, pionierskością, jakie były jej główne tezy? Mimo zdobycia Malborka, to była z polskiego punktu widzenia wojna nieudana. Pozostawiła na ponad trzy wieki Prusy Książęce, zarzewie wielu katastrof Polski.*

MB – Napisałem tę całą książkę o wojnie trzynastoletniej. To była bardzo ciężka i bardzo trudna wojna i dlatego trwała przez trzynaście lat i wymagała bardzo poważnego wysiłku zarówno ze strony Polski Jagiellońskiej, jak i stanów pruskich, które poddały się Kazimierzowi Jagiellończykowi w 1454 roku. Wymagała kilkakrotnych wypraw szlacheckiego pospolitego ruszenia i wielkich pieniędzy na zaciężne wojska na lądzie i na morzu. Na morzu brali w niej udział zwłaszcza Gdańszczanie i częściowo Elblążanie. Mimo tych wysiłków nie udało się całkowicie złamać oporu wielkiego mistrza wspieranego od czasu do czasu przez czynniki niemieckie, szczególnie przez niemiecką gałąź zakonu.

AMK – *I tego nie udało się zrobić nawet w późniejszych wojnach, przed hołdem pruskim...*

MB – No właśnie, niestety. Pisałem także o tych innych wojnach. Zakon opierał się do końca. Zgadzał się na jakieś rozejmy, układy kilkuletniego pokoju, ale nie kapitulował. Także wtedy, gdy wielkim mistrzem był Albrecht Hohenzollern, tzw. Brandenburski.

W myśl traktatu toruńskiego z 1466 r., który zakończył wojnę trzynastoletnią, wielcy mistrzowie musieli składać przysięgę wierności królom polskim. W Polsce nazywano ich lennikami, ale krzyżackie przepisy nie pozwalały wielkim mistrzom być czyimiś lennikami.

Krzyżacy musieli oddać Pomorze Gdańskie oraz ziemię chełmińską obok malborskiej, czyli tzw. Prusy Królewskie. A to było dla Polski najważniejsze – ujście Wisły, dostęp do Bałtyku, władza nad Gdańskiem, To-

runiem, Elblągiem. Lecz Krzyżacy pozostali w części wschodniej Prus, z Królewcem jako stolicą. Od drugiej połowy XV wieku składali tę przysięgę wierności królom polskim, ale przy pierwszej okazji odmówili tego. Dwaj ostatni wielcy mistrzowie rezydujący w Prusach, Fryderyk Saski i Albrecht von Hohenzollern, odmówili złożenia przysięgi. Drugi z nich spowodował podjęcie walki przez Zygmunta Starego – ostatniej wojny polsko-krzyżackiej w latach 1519–1521.

Napisałem o tej wojnie całą książkę³, z której wyraźnie wynika, że siły militarne strony polskiej nie były wystarczające, aby zmusić Albrechta do posłuszeństwa. Polska szlachta niechętnie zbierała się na pospolite ruszenie, nie chciała za długo wojować w Prusach, skarb polski był przeważnie pusty, król nie miał pieniędzy na żołnierzy zaciężnych, a już wtedy najpoważniejsza rola w wojnach przypadła właśnie wojskom zaciężnym. Najpierw strona polska podeszła pod Królewiec, ale jakoś się dogadano i lekkomyślnie się stamtąd wycofała. Wtedy Albrecht, z pomocą Rzeszy Niemieckiej, wszczął na nowo wojnę. Ta niemiecka pomoc skończyła się na niczym, lecz król polski nie miał pieniędzy, aby zwycięsko zakończyć tę wojnę. Poza tym, Zygmunt Stary miał przez pewien czas miękkie serce, bo Albrecht był synem jego siostry.

Skończyło się tak, jak się skończyło. W sumie, gdy na podstawie dokumentów zdałem sobie z tego wszystkiego sprawę, pisanie tej książki było dla mnie przykre.

AMK – *Za to ta Pańska książka z roku 1991, pt. „Wojna pruska, czyli wojna Polski z Zakonem Krzyżackim z lat 1519-1521”, spotkała się z ogromnym uznaniem. Otrzymał Pan za nią Nagrodę Fundacji Nauki Polskiej w 1992 r.*

MB – Dostałem, tak.

AMK – *W 1986 r. wydał Pan z profesorem Gerardem Labudą dzieło „Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach”⁴.*

MB – Tak jest. Labuda napisał do niej wstęp i opisał sytuację do początku XIV wieku, a ja napisałem rozdziały dotyczące wieków XIV, XV i XVI. Książka ta została przyjęta z pewnym zdziwieniem, że Polacy potrafiały tak spokojnie pisać o Zakonie Krzyżackim. Po kilkunastu latach Niemcy zgodzili się na wydanie jej w tłumaczeniu na język niemiecki i nieco skrócona wersja ukazała się w Niemczech. Recenzje były ostrożne, ale i ze zdziwieniem, że Polaków stać na napisanie takiej monografii.

Niestety prace niemieckie o Zakonie Krzyżackim nie zawsze są dobre, bo badaniami nad nim nie zawsze zajmują się tam najlepsi historycy. Nie jest to jedna z czołowych tematów historiografii niemieckiej. ►

² Marian Biskup, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim, 1454–1466*, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1967.

³ Marian Biskup, *Wojna pruska, czyli wojna Polski z Zakonem Krzyżackim z lat 1519–1521: u źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, cz. I, Wyd. Pojezierze, Olsztyn 1991; także:

Marian Biskup, *Polska z Zakonem Krzyżackim w Prusach w początkach XVI wieku: u źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, cz. I, Wyd. Pojezierze, Olsztyn 1983/84.

⁴ Gerard Labuda, Marian Biskup, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach: gospodarka, społeczeństwo, ideologia*, Wyd. Morskie, Gdańsk 1986; wyd. 2: 1988.

► **AMK** – *Jest jeszcze inna Pańska książka. W 1993 r. wydał Pan dzieło omawiające całość tej tematyki: „Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308-1521)”⁵.*

MB – Tak. Napisałem pewne zbilansowanie tych wojen, syntezę całości tej tematyki.

AMK – *Choć po ostatniej wojnie prusko-polskiej 1519–1521, w roku 1525 nastąpił hołd pruski, to pozostawiła ona Prusy Książęce, państwo pruskie. Czy istniała wtedy dla Polski jakaś lepsza alternatywa w sprawie pruskiej?*

MB – Zygmunt Stary bywa oskarżany o to, że uległ polityce Albrechta Hohenzollerna i zgodził się na tzw. hołd pruski w Krakowie w 1525 r. Tymczasem w akcie zawartym wtedy w Krakowie zostało wyraźnie powiedziane, że władze nad Prusami, już tzw. Książęcymi, lennem pruskim, dziedziczyć będzie tylko Albrecht, a po jego śmierci wyłącznie jego potomkowie albo bracia, a jeżeli nie będą mieć męskich potomków, to Prusy Książęce przejdą w całej rozciągłości do Polski. Los chciał, że rzeczywiście, Albrecht wprawdzie się ożenił, ale jego potomkowie zmarli i jego bracia też wszyscy powymierali w drugiej połowie XVI wieku. Wszyscy z tej bocznej linii również wymarli. I wówczas, już za czasów Zygmunta Augusta, zgodzono się na to, że dziedziczyć władzę w Królewcu będą nie tylko potomkowie z bocznej linii Hohenzollernów, ale również berlińscy Hohenzollernowie. To było odejście od litery traktatu krakowskiego z r. 1525. Na tronie w Królewcu zasiadł w XVII wieku berliński Hohenzollern. To był więc błąd najpierw Zygmunta Augusta, a potem Wazów. Ale nie można za to winić i pozbawiać walorów traktat krakowski. Wówczas było to zwycięstwo, ale trzeba było pilnować, aby potem nie zmieniać litery tego traktatu.

AMK – *Czy rola odegrana przez Zakon Krzyżacki w historii Polski jest jednoznacznie negatywna?*

MB – Ja widziałbym tu pewne okresy. Źle dziać się zaczęło po zagarnięciu przez Krzyżaków tzw. Pomorza Gdańskiego w 1308–1309 roku. Polska nie mogła się na to zgodzić ze względów czysto praktycznych, tzn. ze względu na ujście Wisły. Wtedy Krzyżacy stali się wrogiem, choć tego nie mówiono na co dzień. Jednakże mówiono, że stała się niesprawiedliwość, ponieważ Pomorze Gdańskie było częścią Polski Piastowskiej.

Później nastąpiła dalsza ekspansja krzyżacka. W końcu XIV wieku władze krzyżackie, umyśliły sobie podbić Litwę i stać się państwem pierwszej klasy w całej strefie bałtyckiej. Na okres dziesięciu lat zagarnęli od Szwedów i Duńczyków wyspę Gotlandię, która, ze względu na położenie, odgrywała ważną rolę handlową. W 1408 r. musieli z niej ustąpić. Zaraz potem w swojej obsesji stania się pierwszą potęgą w całej strefie bałtyckiej, postanowili podbić Litwę, nie uznając jakichkolwiek układów polsko-litewskich i chrztu Litwy. To doprowadziło do Grunwaldu. Ta wojna jednak niczego nie załatwiła, chociaż Krzyżacy stali się już słabsi.

Potem, w pierwszej połowie XV wieku, miały miejsce mniejsze wojny Polski z Krzyżakami. Jeden z ostatnich wielkich mistrzów w pierwszej połowie XV wieku próbował zachować ład i porządek i nie zrywać jednego z traktatów pokojowych, tzw. traktatu brzeskiego z 1435 r. Ale wtedy w państwie krzyżackim zaczął się kryzys wewnętrzny. Wówczas stany pruskie zdecydowały, że pora zerwać z władzą krzyżacką i poddać się Polsce, w zamian za odpowiednie przywileje.

Dlatego uważam, że wiek XIII – wprawdzie wtedy utworzono państwo krzyżackie i zabrano Polsce ziemię chełmińską – jeszcze można było podarować Krzyżakom. Jednakże Pomorze Gdańskie było już nie do podarowania. Dlatego, gdy Krzyżacy zaczęli realizować politykę, stania się pierwszymi w całej strefie bałtyckiej, wznowione zostały polskie pretensje.

AMK – *Czy był jakiś pozytywny wpływ Prus i Krzyżaków na Królestwo Polskie?*

MB – Był wpływ kultury, która już się utrwaliła w Prusach, poprzez granice, ziemie mazowieckie i wielkopolskie. Wpływy w architekturze były bardzo wyraźne.

AMK – *Uniwersytet Krakowski został założony w dużym stopniu na potrzeby prawne sporów z Krzyżakami.*

MB – To prawda. To też można by nazwać pozytywnym wpływem nie wprost.

AMK – *Krzyżacy próbowali otworzyć konkurencyjny uniwersytet w Chełmnie...*

MB – Niby tak, ale im to nie wychodziło. Wydawało się to dla nich za kosztowne. Ten uniwersytet miał powstać w Chełmnie, poprzednio w Polsce północnej. W końcu nie powstał.

AMK – *Zajmował się Pan geografią historyczną. Pierwsze mapy rękopiśmienne terytorium polskiego, właśnie na Pomorzu, powstały na potrzeby sporów z Krzyżakami z końcem XIV i w początkach XV wieku. Były dołączane do polskich podań do papieża o rozsądzanie sporów z Krzyżakami.*

MB – To też jest prawda.

AMK – *Jak w świetle dokumentów krzyżackich wychodzi rola papieżstwa w sporach Polski z Krzyżakami? Z jednej strony żaden papież nie potępił Polski, ale z drugiej nigdy nie potępił Krzyżaków.*

MB – Polityka papieska sprawach polsko-krzyżackich nie była stała, zmieniała swoje oblicze. Krzyżacy mieli swego przedstawiciela w Rzymie, tzw. prokuratora generalnego, który w miarę potrzeby poprawiał czy nawet ►

⁵ Marian Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308–1521)*, Marpress, Gdańsk 1993.

► blokował niepochlebne o nich opinie. Były polskie próby, wysyłanie poselstw. Nie do końca udawało się stronie polskiej przeprowadzać swoje sprawy. Nawet, jeżeli Stolica Apostolska wydała pewne bulle papieskie korzystne dla Polski, to strona krzyżacka uruchamiała swoich przedstawicieli i nie przynosiły one takiego efektu, jakiego sobie nasi przedstawiciele życzyli.

AMK – *Wydał Pan „Akta Stanów Prus Królewskich w XV i XVI wieku”. Jakiego rodzaju są to dokumenty?*

MB – Jeszcze w końcu XIX wieku Niemcy wydali akta stanowe Prus do roku 1478, po czym załamali się. Nikt tego potem nie kontynuował. Właśnie profesor Karol Górski zainicjował wydawanie Aktów Stanów Prus Królewskich od r. 1479. To były źródła stworzone przez stany Prus Królewskich, poddane Polsce. Obejmowały głównie protokoły zjazdów stanów pruskich, swego rodzaju parlamentu dla dzielnic pruskiej, listy i dokumenty poprzedzające zwołanie takiego zjazdu oraz protokoły z wykonywania aktów zjazdowych. Była to olbrzymia liczba dokumentów, zwłaszcza z Archiwum Państwowego w Gdańsku i częściowo w Toruniu. Gdańsk odgrywał czołową rolę w życiu stanowym Prus Królewskich. Sekretarze gdańscy prowadzili protokoły, oczywiście pisane w języku niemieckim, zaś korespondencja była po niemiecku, albo po łacinie. Przykładowo, król polski pisał do Gdańska po łacinie i miasto odpowiadało po łacinie, a przedstawiciele stanów informowano po niemiecku.

Kiedy profesor Górski zdecydował, że podejmiemy akcję wydania tych dokumentów od roku 1479, ja stałem się jego pierwszym pomocnikiem i wykonawcą. To było duże zadanie, zacząłem je dość wcześnie. Razem z Karolem Górskim wydaliśmy trzy tomy (pierwszy w 1955 r., a trzeci w dwóch woluminach), po czym oświadczył mi, że chce jeszcze trochę pożyć i ceduje na mnie tę całą dalszą robotę. Przy czwartym tomie, jeszcze trochę ze mną współpracował. Od 1973 r. wydałem tom piąty i szósty – po 400–500 stron każdy, po czym też stwierdziłem, że samemu było za ciężko to wydawać. Od szóstego tomu współpracowała ze mną moja Żona, Irena Janosz-Biskupowa, która również jest historykiem i chętnie zajmowała się pracą edytorską. Razem wydaliśmy trzy ostatnie tomy, ale niektóre z nich były dwu albo trzyczęściowe.

W latach 2001–2005, wspólnie z Bogusławem Dybasem i Januszem Tandeckim w Towarzystwie Naukowym w Toruniu wydaliśmy kontynuację Aktów stanowych jako *Protokoły Sejmiku Generalnego Prus Królewskich*, tom I: 1526–1528; tom II: 1528–1530.

AMK – *Czyli w sumie jest to ogromny materiał...*

MB – Akta Stanów są bardzo szczegółowe – jakież tam jest bogactwo informacji o życiu wewnętrznym polskiego Pomorza, jak to dziś mówimy. Mają ogromne znaczenie dla poznania historii i dawnego życia tego rejonu. W sumie wydaliśmy dwanaście woluminów.

AMK – *Czy napisał lub wydał Pan jeszcze coś o szczególnym znaczeniu?*

MB – Chciałbym jeszcze opowiedzieć o jednym źródle dotyczącym Krzyżaków. Byli oni zakonem rycerskim, w którym obowiązywały przepisy o tzw. wizytacjach. Zachowały się zbiory protokołów, zwane *Visitationen im Deutschen Orden*. Polegało to na tym, że do klasztoru krzyżackiego przyjeżdżał wizytator przysyłany przez wielkiego mistrza z Malborka i wtedy musieli się mu „spowiadać” ze wszystkiego. Nieliczne zakony miały takie wizytacje i bardzo trudno jest dotrzeć do protokołów z nich. Krzyżacy je mieli. Te protokoły wizytacji mają ogromne znaczenie, bo podane są w nich nazwiska, kto i jakie sprawował godności, pozycje duchowne, opisane są dobra ziemskie (które mieli w obfitości) i ich stan, itd., itd.

Moją Żonę i mnie namówiono przed chyba dwudziestu laty, abyśmy podjęli się przygotowania wydawnictwa „Wizytacje w Zakonie Niemieckim”. Spędziliśmy nad tym prawie piętnaście lat, pracując często w Berlinie, w Wiedniu i w iluś tam archiwach niemieckich. Zwłaszcza Centralne Archiwum Zakonu Krzyżackiego w Wiedniu zawiera wiele takich dokumentów. Nie bardzo zdawaliśmy sobie sprawę, co wzięliśmy sobie na głowę, jak wielka była to robota. W końcu opracowaliśmy trzytomowe wydawnictwo, które po niemiecku (wydali to oczywiście Niemcy) nazywa się *Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter*. Dwa pierwsze tomy Niemcy wydali bez indeksów⁶, bo indeksy będą w trzecim tomie, który ma ukazać się do końca 2007 r.

Zrobiła się sensacja w Niemczech: „Małżeństwo polskie wydało, i to w sposób udany – jak akcentują – dwa tomy *Visitationen*. Jak to dobrze, że wreszcie, ktoś to starannie wydał”. Nikt nam w Polsce nie powiedział tyłu komplementów, ile czytam napisanych pod naszym adresem przez młodych Niemców. Zakon Krzyżacki ma teraz podstawowe wydawnictwo dla swojej historii w XIV, XV i XVI wieku. Jest to dużą satysfakcją na końcówkę naszej pracy nad Zakonem Krzyżackim, że przyczyniliśmy się do poszerzenia wiedzy nad nim.

AMK – *Wydawnictwa źródłowe niemalże z definicji zapewne przetrwają bardzo długo...*

MB – To zależy jak są zrobione, czy „z głową”. I od komentarzy do tych źródeł. Więc jednak z moich prac na pierwszym miejscu postawiłbym *Akta Stanów Prus Królewskich*, a na drugim te *Visitationen*. A potem *Wojnę pruską*, o której już tu mówiliśmy. Wtedy już byłem wzbogcony o wiedzę, w których archiwach są najlepsze źródła. W *Wojnie pruskiej* wykorzystałem dziesięć archiwów: polskie i niemieckie oraz w małych, nieznanych miejscowościach, gdzie jednak coś istotnego się znajduje, szczególnie z miejsc, skąd pochodzili żołnierze zaciężni Krzyżaków.

Rozmowa w Toruniu 10 maja 2007;
tekst autoryzowany.

⁶ Marian Biskup u. Irena Janosz-Biskupowa, Red. U. Arnold, *Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter*, Teil I: 1236-1449, Marburg 2002, 488 s., Teil II: 1450-1519, Marburg 2004.